

# Metody i motywy szczucia

7 lutego 2013

W 2007 roku w Nowym Jorku komitet złożony z przedstawicieli organizacji non-profit: Arabsko-Amerykańskiego Centrum Pomocy Rodzinnej (Arab American Family Support Center), Luterńskiego Centrum Medycznego (Lutheran Medical Center), Amerykańsko-Arabskiego Komitetu Przeciw Dyskryminacji (American-Arab Anti-Discrimination Committee) i Klubu Saalam (Salaam Club of New York ) wystąpił z inicjatywą utworzenia dwujęzycznego gimnazjum państwowego, uczącego arabskiej kultury i języka. Na dyrektorkę nowej szkoły nazwanej Khalil Gibran International Academy (KGIA – Międzynarodowa Akademia im Khalila Gibrana) powołano Debbie Almontaser, Amerykankę pochodzenia jemeńskiego, zasłużonego pedagoga. Patron gimnazjum, Khalil Gibran był libańskim poetą, Maronitem-chrześcijaninem. Zgodnie z intencją założycieli, świecka szkoła miała stworzyć młodzieży nowojorskiej możliwość poszerzenia horyzontów i nauki języka. Projekt zyskał poparcie Rządu Federalnego, ze względu na krytyczne zapotrzebowanie administracji na ludzi znających język arabski.

Utworzenie szkoły natychmiast zmobilizowało syjonistycznych żydów do zajadłej i nie przebierającej w środkach kampanii oczerniania jej profilu, jej założycieli i jej dyrektorki. Głównym inicjatorem był neokonserwatywny historyk pochodzenia żydowskiego Daniel Pipes, współzałożyciel takich syjonistycznych przybudówek jak Middle-East Forum (Forum Bliskowschodnie) i Campus Watch (Straż Uniwersytecka), których oficjalnym zadaniem miało być zwalczanie radykalnego Islamu i obrona USA i ich sojuszników, a które w rzeczywistości zaciekle tępiły i tępią opinie niezgodne z szowinistyczną syjonistyczną narracją na temat Bliskiego Wschodu w mediach i na uczelniach wyższych. Z jego inicjatywy zorganizowano też Tydzień Rozpoznawania Islamo-Faszyzmu (Islamo-Fascism Awareness Week), który ogarnął swym zasięgiem 200 kampusów

uniwersyteckich i był skoncentrowanym uderzeniem hejterskiej propagandy. Pierwszą salwą Pipesa przeciw KGIA był artykuł w prawicowej gazecie „New York Sun” pt. „W Brooklynie Powstaje Madrasa”, w którym najpierw stwierdził, że nauczanie w języku arabskim zawsze naładowane jest panarabizmem i islamizmem, a następnie zaatakował ad personam dyrektorkę szkoły, Debbie Almontaser, którą oskarżył o negowanie odpowiedzialności muzułmanów za 9/11, antyamerykańskie poglądy i nazwanie prezydenta G. W. Busha „koszmarem”. Jako muzułmanka nosząca na co dzień hidżab, była idealnym celem takich ataków. Zorganizował też zakulisowo złożoną z anonimowych członków organizację pod nazwą Komitet Stop dla Madrasy (Stop the Madrassa Committee), oficjalnie udającą spontaniczną inicjatywę obywatelską.

Działalność Pipesa i jego fellow travellers była obliczona na maksymalne podsycanie strachu i niechęci do muzułmanów, poprzez używanie terminu „madrasa” sugerującego szkołę religijną i oskarżeń o islamizm. Debbie Almontaser pozostała głównym celem oszczerstw i nagonki medialnej. Kampania Pipesa w mediach i wystąpieniach nazywała ją wciąż „Dhabah vel Debbie” przypominając jej oryginalne arabskie imię i nasuwając równocześnie skojarzenie z aliasami przestępców. Z inicjatywy Pipesa tabloid „The New York Post” wyciągnął historię koszulek z nadrukiem „Intifada NYC”, które dwa lata wcześniej wyprodukowała grupa „Arabskie Kobiety Aktywne w Sztuce i Mediach” (Arab Women Active in Arts and Media – AWAAM). Debbie Almontaser była w zarządzie Stowarzyszenia Kobiet Jemeńskich Saba, które kiedyś tam miało wspólne biuro z AWAAM. To wątle połączenie zostało użyte do nakręcenia burzy medialnej, w której ubrano Almontaser w rzekome poparcie i współudział w produkcji i rozprowadzaniu koszulek, mających podobno nawoływać do islamistycznych zadym w Nowym Jorku. Gdy w odpowiedzi na pytanie o znaczenie słowa „intifada” wyjaśniła, że po arabsku znaczy „otrząsnąć się” albo „odepchnąć”, w prasie pojawiły się nagłówki „Dyrektorka Intifady” i „Jak jest po arabsku 'zamknąć szkołę'”. Jej pełne tłumaczenie znaczenia

tego słowa i wyjaśnienie, że negatywne skojarzenia wywodzą się z anty-izraelskiego powstania w Palestynie i że nikt nie ma zamiaru propagować podobnych zamieszek w Nowym Jorku, skrupulatnie w mediach pomijano. Na „YouTube” umieszczono wideo-klip nazywający ją radykalną islamistką, członkowie Komitetu Stop dla Madrasy chodzili za nią wszędzie i publicznie atakowali werbalnie, na blogach gazet i w listach do redakcji wylała się zorganizowana fala wyzwisk, nienawiści i oszczerstw pod jej adresem. Gdy do kampanii przyłączyli się żydowscy członkowie związku zawodowego nauczycieli, Almontaser zmuszono do rezygnacji. Na jej miejsce mianowano tymczasowo Danielle Zalzburg, a następnie Holly Reicher, w nadziei na wyciszenie kontrowersji. Żadna z nich nie mówiła po arabsku. Mimo to oszczerstwa nie ustawały, zaczęły się teraz koncentrować na alarmistycznych relacjach o wydawaniu publicznych pieniędzy z podatków na, jak to głosiły tuby Pipesa, „arabizowanie uczniów, wyrabianie u nich poglądów krytycznych wobec Izraela i mogących prowadzić do islamizacji i terroryzmu”. Skrajne wypowiedzi nazywały szkołę obozem treningowym dla terrorystów i Talibanu. Dla równowagi trzeba tu powiedzieć, że w obronie KGIA bardzo aktywnie wystąpiły nie-syjonistyczne i umiarkowane organizacje i osobistości żydowskie, do tego stopnia, że cały spór został nazwany „Żydowskim Pojedyńkiem Rewolwerowców” przez tygodnik „Jewish Weekly”. Jak prawie zawsze w takich przypadkach, w mediach dominowała jednak strona używająca prostackich, antyintelektualnych, krzykliwych haseł i sprytnych oszczerstw, straszących „czarnym ludem” i grających na wynikłych z ignorancji lękach i uprzedzeniach.

W Nowym Jorku jest tymczasem ok. 66 szkół dwujęzycznych, a szkoły oferujące naukę języka arabskiego i arabskiej kultury istnieją w kilku innych miastach USA, gdzie nie budzą jednak takich kontrowersji. Dlaczego? Wytłumaczenie może leżeć w znaczeniu Nowego Jorku jako centrum kulturalnego, w zakresie wpływów żydów w tym mieście i we wrażliwości mieszkańców po atakach 9/11. Dlaczego jednak żydzi, zwłaszcza Syjoniści, tak

zaciekle zwalczają kulturalne i polityczne aspiracje muzułmanów i Arabów, używając otwarcie metod wziętych wprost z „polowania na czarownice” McCarthyego, czy nawet nazistowskiej i komunistycznej propagandy? Chodzi im o obronę zdobytych pozycji. Opanowali przestrzeń publiczną, media i oficjalną narrację w USA do tego stopnia, że każda próba promowania tożsamości kulturowej muzułmanów czy Arabów uważają za zagrożenie dla swych wpływów i dla możliwości sterowania opinią publiczną reszty społeczeństwa w kierunku korzystnym dla quasi-religijnego obowiązku większości żydów – Izraela.

Nagonka na Debbie Almontaser była szczególnie obrzydliwa, gdyż jest ona wzorową obywatelką USA pochodzenia arabskiego, zasłużonym pedagogiem, położyła wielkie zasługi w budowie mostów między wyznaniem i kulturami, a szczególnie pomiędzy umiarkowanymi muzułmanami i żydami, jej syn jest w Army Reserv, służył jako ratownik na gruncie 0, po 9/11. Po wymuszonej rezygnacji wytoczyła władzom miejskim 2 procesy o przywrócenie stanowiska, które przegrała, sąd jednak przyznał jej rację w innym procesie, o zniekształcanie jej wypowiedzi o intifadzie przez „New York Post”.

Jesienią 2008 roku nowojorski Departament Szkolnictwa upchnął w KGIA tzw „uczniów specjalnej troski” (czyli usuniętych z innych szkół chuliganów i zadymiarzy). Odstraszyło to normalnych uczniów a zwłaszcza ich rodziców i utrudniło normalną pracę nauczycielom. Wkrótce potem Departament zwolnił z pracy połowę grona pedagogicznego, a wreszcie w 2011 oznajmił, że szkoła zostanie zamknięta z powodu słabych wyników i małej ilości uczniów. Daniel Pipes i jego syjonistyczne kohorty odniosły tryumfalne zwycięstwo. Klęskę poniosło amerykańskie społeczeństwo, które jest niemalże całkowicie ignoramus jeśli idzie o Islam, Arabów i Bliski Wschód. Ta ignorancja, wykorzystywana umiejętnie przez krzykliwe grupy specjalnych interesów i związanych z nimi polityków leży bowiem u podstaw fatalnych decyzji politycznych supermocarstwa i można jej przypisać znaczną część winy za

jego klęski w polityce bliskowschodniej, szczególnie w Iraku czy Afganistanie. Lekceważenie maksymy autora „Sztuki Wojennej” Sun Tzu – „Jeśli znasz przeciwnika i znasz siebie, wygrasz 100 bitew”, poprzez szerzenie ignorancji i fobii w interesie obcego kraju i popierającej go wpływowej grupy wyznaniowej drogo Amerykę kosztowało i kosztuje.

Kontrowersja na temat KGIA i losy tej szkoły są doskonałą ilustracją wykorzystywania islamofobii przez grupy nacisku do demonizowania i spychania na margines społeczności uważanej przez nie za zagrażającą ich interesom. Równocześnie, marginalizacja którą takie nagonki powodują jest używana jako dowód na niechęć prześladowanej grupy do integracji i asymilacji i na całkowity brak wspólnego gruntu z resztą społeczeństwa, pozwalając propagandyście nienawiści upiec dwie pieczenie na jednym ogniu.

Autor: Herstoryk  
Dla „Wolnych Mediów”

## **BIBLIOGRAFIA**

1. Namaah Paley, “The Khalil Gibran International Academy: Diasporic Confrontation with an Emerging Islamophobia”, „Islamophobia, Islamophilia, Beyond the Politics of Enemy and Friend”, pod redakcją Andrew Shyrock, Indiana University Press, 2010.

2. Wikipedia

[http://en.wikipedia.org/wiki/Khalil\\_Gibran\\_International\\_Academy](http://en.wikipedia.org/wiki/Khalil_Gibran_International_Academy)